Cena numeru mk. 5. | Na G. Śląsku fen. 30.

Nr. 101. | Wtorek 28 Czerwca 1921 r. | Rok XII.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz nonpalerowy mk. 30—na III stronie mk. 25 — na IV stronie mk. 20 — Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50 — Drobne ogłoszenie po mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 20.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztowa mk. 125 miesięcznie

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. | Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. | Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Sprawy G. Śląska.

RODACY!

Niezadługo zapadnie ze strony koalicji ostateczna decyzja w sprawie G. Śląska. Wierzymy, iż rozstrzygnięcie to zapadnie zgodnie z brzmieniem traktatu wersalskiego i z potrzykroć na polach bitew wyrażoną wolą ludu. Jednak nie wolno nam zasypiać, czuwać musimy wciąż, by nie dozwolić na żadne oszustwo dyplomatyczne, by nie dać przeszachrować krwi powstańczej na funty szterlingów!

To też wszyscy, jak jeden mąż, zamanifestujmy wolę naszą

we środę, dnia 29 czerwca b. r.

Niechaj na całym terenie odbędą się wiece, prowadzone przez naszych przywódców, na których każda gmina wyrazi w rezolucji niezłomną wolę dochowania przez koalicję świętych praw boskich i ludzkich, poczym wyruszywszy karnie ramię przy ramieniu w pochód, z pieśnią na ustach zamanifestujcie, iż

Nie dacie ziemi, skąd nasz ród!

Domy Wasze i miejscowości ustrójcie chorągwiami narodowymi i zielenią. Wznieście bramy tryumfalne, a wieczorem wszędzie zapalcie ognie sobótkowe.

Dzień ten niechaj będzie wielkim świętem powstańców i całej ludności G. Śląska. Niechaj serca radością uderzą! Niechaj dusze ozłocą się nadzieją, iż niezadługo już połączą się na zawsze

z Wolną Polską — Wolny Śląsk!

Likwidacja powstania na G. Śląsku.

Odezwa wydziału wykonawczego.

Bytom, 27 czerwca.

Wydział wykonawczy wydał do ludności na G. Śląsku następującą odezwę:

„Górnoślązacy! Magnaci i kapitaliści niemieccy uważali nas do niedawna jedynie tylko za środek do osiągnięcia bogactwa, które ziemia nasza ukrywa w swoim łonie. Pracowaliśmy dotąd dla Niemiec, dla niemców zdobywaliśmy i przerabialiśmy skarby tej polskiej ziemi g. śląskiej, na której Bóg nas przed wiekami osadził, ale wreszcie przyszedł czas, w którym nie magnaci i nie kapitaliści mieli stanowić o losie G. Śląska, lecz ten lud, sam górnik, chłop i robotnik, jedyni tego kraju prawowici dziedzice.

Tymczasem dowiedzieliście się, że wbrew wynikom plebiscytó i wbrew wzniosłym zasadom, w imię których sprzymierzeni podjęli wielką światową wojnę, miano nas wydać na łup niemieckim ciemięzcom. Chwyciliście więc za broń i stanęliście wszyscy jednym ożywieni duchem pod sztandarami wolności pod znakiem tej Polski, z pod której żadna obca siła oderwać nas nie zdoła. Przez liczne wieki dochowaliśmy wierności naszej polskiej ojczyźnie i przetrwaliśmy dla niej wszelkie prześladowania. Czyż moglibyśmy od tej Polski odstąpić teraz? Czyż po wiekach rozłąki nie złączymy się znowuż z nią na zawsze, gotowi krwią serdeczną przypieczętować to święte z nią przymierze Zaciągnęliśmy się więc pod biało-czerwony sztandar, którego barwy są symbolem pokoju i zarazem krwi męczeńskiej, wylanej za wolność i równość. Przeciwko niemieckiej przemocy, przeciwko bandom orgeschu i pułkom reichswehry poszli polscy górnicy i chłopi, ażeby bronić tego co polskie i nasze.

Przekonał się teraz świat, co warte są niemieckie przyrzeczenia i obietnice rozbrojenia; dowiedziała się Europa, czym jest nowy pruski militaryzm, który wystawił przeciwko nam 70-tysięczną armję, ale myśmy tych krzyżackich hufców nie ulękli się, bośmy za wolność i tryumf idei demokratycznych zawsze walczyć i umierać gotowi. Walczyliśmy przeciwko niemieckim zaborcom, nigdy zaś przeciwko wielkim zachodnim mocarstwom, którym Polska w znacznej mierze zawdzięcza wolność i niepodległość. Podjęliśmy bunt nie przeciwko tym, których uważamy za sprzymierzeńców, lecz jedynie przeciwko odwiecznemu wrogowi, który gwałtem, podstępem i przekupstwem usiłował sfałszować plebiscyt.

Dziś, gdyśmy przed światem złożyli dowód naszej niezłomnej siły i patrjotyzmu, chcemy lojalnie, jak na polaków przystało, zastosować się do zleceń komisji międzysojuszniczej w Opolu. Złowrogi Hoefer którego bandy tyle popełniły okrucieństw, musi uchylić czoła przed wolą zwycięzców. Na rozkaz komisji międzysojuszniczej cofnie swoich najemników poza granice terenu plebiscytowego, więc i my także posłuchamy rady ententy i położymy koniec rozlewowi krwi. Na obszarach, opuszczonych przez wojska powstańcze, będzie utworzona straż gminna, która w tym przejściowym, krótkotrwałym okresie ma zapewnić ludności spokój i bezpieczeństwo.

O losie G. Śląska zadecyduje ostatgcznie rada najwyższa, a więc przedstawiciele zwycięskich mocarstw, które złamały pruski militaryzm. Ufamy ich sprawiedliwości i wierzymy mocno, że sprawa nasza w dobrych spoczywa rękach. Narody zachodnie i ich rządy nie mogą sprzeniewierzyć się zasadom, które przez całą wojnę głosiły, nie mogą pozwolić na krzywdę ludu górnośląskiego, który nie zawahał się przed żadnymi ofiarami, aby sobie wywalczyć wolność. Za dwa lub trzy tygodnie rada najwyższa orzeknie więc o naszej przyszłości. Dostojnicy wielkich mocarstw i ich reprezentanci pozwalają nam już dziś oświadczyć, że wkrótce będziemy z Polską złączeni.

Teraz, kiedy ważą się nasze losy w przededniu ziszczenia się naszych wielkich ideałów, zachowaj my spokój, rozwagę i męstwo licując z powagą wielkiej dziejowej chwili. Zakończą się nasze cierpienia i polski G. Śląsk wyzwolony od niemieckiego jarzma będzie mógł pracować nad własnym

rozwojem i dla dobra wielkiej teraz dopiero zjednoczonej Ojczyzny".

Miejsce postoju 25.6.1921 r.

(—) **Wojciech Korfanty.**

Wydział Wykonawczy

(—) Biniszkiewicz. Rymer. Grzegorzek. Bijas. Borys. Gruszka.

Stan wojenny w Rybniku i Bytomiu.

Opole, 27 czerwca.

Komisja międzysojusznicza ma przenieść się do Katowic lub Bytomia. Jej stanowisko na przyszłość będzie polegało na kontrolowaniu polaków i niemców.

Zaburzenia w Rybniku i Bytomiu wywołały ogłoszenie wojennego stanu zaostrzonego. Na ulicach Bytomia krążą tanki i samochody opancerzone.

Nowa nota niemiecka.

Berlin, 27 czerwca.

Rząd niemiecki w uzupełnieniu noty do koalicji z dnia 16 b. m. w sprawie górnośląskiej, wysłał do Londynu, Paryża i Rzymu zestawienie protokułu, celem wykazania, że armja polska popiera całą siłą powstanie na G. Śląsku (?!). Rząd niemiecki wyraża dalej przekonanie, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to wszystko dzieje się z wiadomością rządu polskiego (?!).

Nowa nota niemiecka oparta jest przedewszystkiem na motywach, zebranych przez angielskiego majora Creasy, oficera łącznikowego komendy angielskiej na G. Śląsku i selbstschutzu i zawiera podobno jego protokularne zeznania z poczynionych spostrzeżeń.

Kronika polityczna.

— Lloyd George oświadczył, iż po konferencji dominiów wniesie prośbę o dymisję. Następcą jego ma zostać lord Cecil.

— Rumuńskie organizacje finansowo i handlowe, konferujące obecnie w Bukareszcie z polską delegacją handlową, wypowiedziały się za jaknajrychlejszym nawiązaniem stosunków handlowych z Polską. Wyroby polskie kalkulują się ich zdaniem taniej, wskutek niskiego kursu polskiej marki.

— Skutkiem dodatkowego kredytu do preliminarza niemieckiego budżetu na rok 1921 deficyt Rzeszy niemieckiej wzrósł do sumy 160 miljardów mk.

— Podsekretarz stanu min. spr. zagr. p. Dąbrowski ustąpił ze swego stanowiska.

— Stany Zjednoczone wezmą udział w rokowaniach w sprawie G. Śląska.

— Rząd angielski zawiadomił rząd niemiecki, iż odszkodowania mają być płacone w walucie angielskiej.

Nar. - Chrześć. Stronnictwo Ludowe

Pod nazwą narodowo-chrześciańskiego stronnictwa ludowego utworzył się w sejmie klub poselski. Liczy on dotychczas 25 członków. W jednomyślnym głosowaniu wybrani zostali: przewodniczący poseł Edward Dubanowicz, zastępcy ks. J. Londzin i B. Krzywkowski, sekretarze St. Falkowski i St. Sołtyk, skarbnik p. Idziak, gospodarz p. Kruczyński.

Centrum narodowe.

Utworzyła się w sejmie unja parlamenta nar. chrześć. stronnictwa ludowego i nar. chrześc. klubu robot. pod nazwą centrum narodowe.

Zawarcie tego porozumienia stwierdzone zostało uchwałami obu klubów.

Zastrzeżenia Polski w sprawie gdańskiej.

Gdańsk, 27 czerwca.

Z Genewy donoszą, że Askenazy na zebraniu prasowym oświadczył, iż Polska w swym rozwoju gospodarczym zależy absolutnie od Gdańska jako jedynego swojego portu. Polska z swą 30 miljonową ludnością musi posiadać swobodny wylot na morze. Sprawa mandatu wojskowego w Gdańsku została załatwiona przez ligę narodów tylko teoretycznie, gdyż praktycznie obrona Gdańska okazałaby się niemożliwą bez wykonania pewnych fortyfikacji i bez pozostawienia garnizonu na obszarze wolnego miasta. W tej sprawie Polska poczyniła pewne zastrzeżenia, gdyż w razie wojny niemcy mogliby za pomocą komunikacji samochodowej stanąć w Gdańsku w przeciągu 5—6 godzin, podczas gdy polacy musieliby dopiero czynić uciążliwe przygotowania do zdobycia swego własnego portu. W dalszym ciągu delegat polski zaprotestował przeciwko dochowi „ostmarkenvereinów", jakim przesiąknięty jest zarząd w. m. Gdańska.

Piękne projekty bolszewickie.

Jad rewolucji ma zatruć świat...

Gdańsk, 27 czerwca.

W Moskwie rozpoczęły się obrady kongresu trzeciej międzynarodówki.

Przewodniczący kongresu Zinowjew oświadczył przedstawicielom prasy zagranicznej, że program kongresu przewiduje w bliskiej przyszłości ofensywę proletarjatu. Najważniejszym zadaniem kongresu jest zespolenie wszystkich sił w kierunku propagandy i działalności rewolucyjnej na wschodzie.

W mowie wygłoszonej przy otwarciu kongresu oświadczył Trocki: Jadem rewolucji powinniśmy zatruwać nietylko zachód, ale także cały wschód, szczególnie zaś wschodnie kolonje wielkich mocarstw, na których one opierają swoje nadzieje. Narazie iluzje nasze co do bezpośredniego wybuchu rewolucji światowej pogrzebaliśmy. Zbliżająca się walka będzie bardzo krwawa. Kobiety nie wezmą w niej biernej roli pielęgniarki i siostry miłosierdzia na siebie, lecz będą walczyły w pierwszych szeregach proletarjatu narówni z mężczyzną.

Wolny handel uchwalony.

Likwidacja urzędów wywozu i przywozu.

Warszawa, 27 czerwca.

Na posiedzeniu sejmowej komisji aprowizacyjnej uchwalono w obrocie wewnętrznym wolny handel dla wszystkich artykułów spożywczych.

Handel tymi artykułami nie będzie niczym ograniczony. Przywóz mąki i zboża z zagranicy uczyniono zależnym od zezwoleń rządu.

Co do cukru, soli oraz innych produktów rodzimych zostaną również wszelkie ograniczenia w obrocie wewnętrznym zniesione w terminach, ustalonych przez ministerja.

Urzędy wywozu i przywozu zostaną w najbliższym czasie zlikwidowane. Na artykuły codziennej potrzeby importowane z zagranicy będą udzielały zezwoleń w myśl instrukcji władz centralnych urzędy główne cłowe. Na artykuły zagraniczne, których import jest dotychczas zakazany, zezwolenia w wyjątkowych wypadkach, za odpowiednią rekompensatą wydawać będzie jak dotąd min. przemysłu i handlu w porozumieniu z min. skarbu.

Quousque tandem?...

Sosnowiec, 28 czerwca.

Powołanie do steru rządów gabinetu silnego, posiadającego zaufanie całego społeczeństwa, w naszych warunkach jest wprost mrzonką. Tyle bo mieliśmy rządów, a jednak żaden z nich nie potrafił dogodzić partjom i partyjkom, których jedynym, zda się, zadaniem jest obalanie i tworzenie gabinetów.

Być może, iż ta zabawka jest bardzo zajmująca dla pp. prezesów klubów partyjnych i sejmowych, ale cały naród ze zgrozą patrzy na to i zapytuje, kiedy się wreszcie skończy ta niesłychana walka partyjna, wprowadzająca w stosunkach naszych coraz większy zamęt i pchająca państwo w przepaść.

Naród 30-miljonowy nie da się włoczyć w żadne, choćby największe podwórko partyjne i ten naród nie pyta, do jakiej partji należy minister wojny, skarbu czy spraw zagranicznych, lecz chciałby ujrzeć raz nareszcie owoce pracy pp. ministrów. Tymczasem, cóż widzimy?

Przy każdorazowym powoływaniu nowego ministra słyszymy tysiące obietnic, ale żadna z nich nigdy nie została spełniona. Bo oto w chwili, gdy minister zabiera się do pracy, zaczyna się gorączkowa robota partji i partyjek, by go utrącić. Czyż w takiej atmosferze możliwa jest owocna praca? Przecież żaden człowiek, nad którym wisi wciąż miecz Damoklesa w postaci dymisji, nie zdolny jest ani do skupienia myśli, ani do wytężenia energji, by spełnić tę rolę, do której został powołany.

Każde poczynanie, każdy krok nowego ministra spotyka się z najzjadliwszą krytyką prasy partyjnej, która wreszcie doprowadza do

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

86.

I.

Nazajutrz, o wczesnej, rannej godzinie Paweł Harmant siedząc przed biurkiem w swej bibliotece, porządkował papiery i rozdzielał korespondencje. Pomiędzy przesyłkami w czasie jego nieobecności, znajdował się list z marką Stanów Zjednoczonych. Otworzył go z niepokojem, poznawszy na kopercie pismo Owidjusza Soliveau.

List zawierał kilka następujących wierszy:

„Kochany Kuzynie"!

Od chwili twego wyjazdu walczę z ciężkiemi przeciwnościami, los jak gdyby zawziął się na mnie. Interesa tyle głośnych zakładów Jan Mortimer i spółka, zmniejszają się z dniem każdym. Twój wyjazd zadał cios straszny fabryce, i jeśli potrwa tak dłużej, grozi mi to zupełną ruiną. Żałuję, żem nie wyjechał wraz z tobą do Francji, choćby ze względów finansowych, pominąwszy łączące nas związki pokrewieństwa. Z dniem każdym uczuwam coraz więcej, iż niepodobna mi żyć zdala od ciebie. Zatem, kto wie? być może iż zobaczymy się rychlej niż sądzisz. Twój na zawsze drogi mój Nawle całkiem oddany.

Owidjusz Soliveau".

Przeczytawszy ów list, Jakób Garaud zbladł nagle i zmiął go gniewnie w swych palcach.

— A więc — wyszepnął głosem jaki świszcząc wychodził mu przez zaciśnięte zęby. a więc ów nędznik chce doprowadzić go ruiny i tę nową moją fabrykę podobną do tamtej jaką mi wydarł. Dom Mortimer i współka chwieje się... to widoczne. Owidjusz dąży do bankructwa!.. Ależ w tak prędkim czasie, jakim sposobem dlaczego? Ha! namiętność jego do gry wyjaśnia mi wszystko! Głupiec ten przegrywa i traci. Karty w jego ręku skruszyłyby w proch królewską f o r t u n ę. Wkrótce zostanie nędzarzem, jak wprzody... Fabrykę Jana Mortimera, jeden z najpotężniejszych zakładów w Stanach Zjednoczonych, stopił na zielonym stoliku! I w chwili gdym się był sądził na zawsze zwolnionym od tego łotra, on mi zagraża przybyciem. Pisząc: Być może zobaczymy się rychlej niż sądzisz. Rzecz jasna... Jeśli to mówi, katastrofa jest bliską! W kilka miesięcy przepuścił miljon! Ach! gdybyż sobie w łeb palnął przybyciem do Francji, lub gdyby który z yankesów kulą roztrzaskał mu czaszkę. Lecz nie... to nie nastąpi... zły los ścigać mnie poczyna. Przyjedzie, aby mi na nowo stawiał bezwstydne sme propozycje!

Tu mniemany Harmant rzucił w ogień list Owidjusza i zabrał się do pracy, ponure myśli jednakże o b l e g a ł y mu umysł.

Marja w dniu tym zarówno wcześnie powstała, ubrawszy się z pośpiechem, zadzwoniła na kamerdynera.

— Osobę, która była tu wczoraj z listem od pana Darier — rzekła do służącego, stojącego u drzwi z poszanowaniem — a która dziś przyjdzie, aby się widzieć z mym ojcem, wprowadzisz do małego salonu, gdzie oczekiwać będę.

— Dobrze pani.

— Powiadom o tem odźwiernego.

— Natychmiast.

Z uderzeniem dziewiątej córka Pawła Harmant udała się do salonu.

Pół godziny upłynęło a protegowany się nie ukazywał. Marję niecierpliwić to zaczęło. Zamiast usiąść przed ogniem kominka, jak to zwykle czyniła, stanęła w oknie, wychodzącem na dziedziniec, zkąd widać było sztachety, otaczające pałac, jego drzwi i ulicę. Czuła jak gdyby całe wieki dzieliły ją od chwili, gdy te drzwi otwarłszy się dadzą przejście Lucjanowi Labroue.

Zdawałaż ona sobie sprawę z tego uczucia jakie rodzić się zaczęło w jej sercu? Nie wiemy. Starania jednak szczególniej łożone przez nią w dniu dzisiejszym około ubrania, niecierpliwość w oczekiwaniu, nie dozwalają nam temu zaprzeczyć.

II

O kwandrans na dziesiątą zadźwięczał dzwonek przy kratach pałacu i Marja ukryta po za koronkową firanką, ujrzała Lucjana wchodzącego w dziedziniec. Jednocześnie drugi dzwonek poruszony ręką odźwiernego, oznajmił przybycie odwiedzającego i kamerdyner Teodor ukazał się na wschodach, by go przeprowadzić.

Marja przyłożyła rękę do serca, ku któremu uczuła nabiegający gwałtowny napływ krwi, a razem silny kaszel począł rozrywać jej piersi. Zmuszoną była usiąść, aby pochwycić oddech.

Dwie minuty upłynęły, po których Lucjan ukazał się we drzwiach salonu.

Marja z wysileniem postąpiła ku niemu.

— Mój ojciec powrócił, panie Labroue — poczęła drżącym, przytłumionym głosem — mogę pójść z panem zaraz do niego.

— Czy pani mówiłaś mu już coś o mnie — zapytał Lucjan.

— Nie... dotąd nic jeszcze. Przekonałam się tylko, iż nie przyrzekł nikomu jeszcze tego miejsca, o jakie pan się starasz. Chcę działać w pańskiej obecności — dodała — i oto chwila w której nam szturm przypuścić należy.

— Nie wyobrazisz pani sobie, jak jestem zaniepokojony — rzekł Labroue, przykładając rękę do czoła.

— Czyżbyś się pan obawiał?

— Tak.

— Ależ czego?

(c. d. n.)



celu: minister otrzymał dymisję, nowy zajął jego miejsce. I znów w tej chwili zaczyna się ta sama historja od początku.

Skutki tej roboty partyjnej odczuwamy na swej skórze codziennie coraz dotkliwiej. Marka nasza spadła do zera, drożyzna niesłychana wzrasta, zagranica przestaje się z nami liczyć, a pierwszy lepszy nieuk, w rodzaju Lloyda Georgea, zwraca się do Polski z notami takimi, jakichby żaden dobrze wychowany polityk nie wysłał nawet do kacyka afrykańskiego.

W tej całej burzącej robocie partyjnej, prowadzonej z niesłychanym tupetem, uderza nas przedewszystkim pewność z jaką się twierdzi, że ten a ten mąż będzie ministrem opatrznościowym i wyprowadzi państwo na drogę szczęścia.

Ależ na Boga! skoro taki kandydat na ministra i popierająca go partja mają i znają sposoby poprawy stosunków, to niechże je wskażą, niech nie chowają ich pod korcem, niech nie biorą w monopol sposobu odrodzenia kraju!

Przecież i minister, który w danej chwili rządzi, potrafiłby może zastosować te środki i sposoby, gdyby choć na nie partje zgodzić się umiały. Niestety jednak, z praktyki dotychczasowej przekonaliśmy się, my, stojący zdala od walk partyjnych, że partjom chodzi tylko i wyłącznie o swoje dobro i każda z nich popiera człowieka swojego, bez względu na jego zdolności.

Przypominają się mimowoli czasy upadku Rzeczypospolitej i rządy możnowładców, których miejsca zajęli pp. prezesi i przewodniczący partji i klubów sejmowych.

(r.)

KRONIKA.

Kalendarzyk.

28 wtorek	Dziś Leona pap. wyz. Jutro Piotra i Pawła. Wsch. słońca 3 m. 52 Zach. „ 8 m. 13

Posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się we czwartek dnia 30 czerwca r. b. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny zapowiada:

1) Uchwalenie pożyczki w kwocie 600.000 mk. na dalsze pomiary miasta. (2 uchwała).

2) Uchwalenie statutu o podatku od spirytualji (3 czytanie).

3) Uchwalenie statutu o poborze opłat na rzecz miasta, za prawo jazdy po mieście. (2 czytanie.)

4) Uchwalenie statutu o składce szkolnej na rzecz kasy miejskiej. (2 czytanie.)

5) Wniosek komisji skarbowej w sprawie uchwalenia opłat za rozklejanie ogłoszeń po mieście.

7) Uchwalenie statutu o podatku ładunkowym na rzecz kasy miejskiej (2 czytanie).

8) Wniosek komisji skarbowej w sprawie zwolnienia domu ludowego od podatku alfenacyjnego.

9) Wniosek komisji do spraw ogólnych w sprawie wprowadzenia zmian do godzin pracy w składach z materjałami piśmiennymi.

10. Wniosek komisji do spraw ogólnych w sprawie zorganizowania przy magistracie wydziału opieki społecznej.

11) Wniosek komisji do spraw ogólnych w sprawie zniesienia ograniczeń w wydawaniu przepustek granicznych kupcom miasta Sosnowca.

12) Wybór 2-ch przedstawicieli do komisji szacunkowej podatku od przyrostu wartości własności nieruchomej.

Uwaga. Wobec tego, że sprawy objęte porządkiem dziennym są ważne dla miasta i że dla powzięcia uchwał konieczna jest obecność 2|3 ogólnej ilości członków rady miejskiej uprasza się pp. radnych o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Z kooperatywy „Budowy tanich mieszkań“. W dniu 24 bm. w lokalu Stow. lokatorów w Sosnowcu odbyło się organizacyjne zebranie kooperatywy budowy tanich hygienicznych mieszkań. Członków przybyło 60, t. j. 2/3 ogólnej liczby. Zebranie zagaił p. Włodzimierz Przybylski, następnie z projektem statutu zapoznał zebranych p. Wł. Feldman. Główny projektodawca kooperatywy p. Inż. Uthke wyjaśnił zebranym cel, a następnie obliczył koszt budowy jednej ubikacji na 250.000 z potrzebnymi zabudowaniami gospodarczymi. Rząd wypożyczy 95 proc. ogólnej wartości. Wybrano do tymczasowego zarządu przez aklamację: pp. Uthkego, Gurcmana, Zateja, W. Przybylskiego, Kamińskiego, Musiała, Trauba, Dudka, Feldmana, M. Malarskiego, Hamankiewicza, Fr Czyża, M. Pietraszka i J. Nackiewicza.

Na cele przeciwpożarowe. Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło wyznaczone przez rządową instytucję ubezpieczeń wzajemnych budowli od ognia, następujące zasiłki na cele przeciwpożarowe: Na organizowanie straży ogniowych 8 miljonów marek, dla Związku florjańskiego 2.700.000, dla „Przeglądu Pożarniczego“ 500.000, na wydawnictwa popularne w zakresie obrony przeciwpożarowej 300.000, na lustracje straży ogniowych 300.000, na utrzymanie personelu sekcji przeciwpożarowej 1.400.000, na wystawę przeciwpożarową 750.000, na patronat stowarzyszeń budowlanych 500.000, dla komisji do spraw budownictwa ogniotrwałego 600.000, dla P. M. S. 200.000, na studja ubezpieczeniowe przy wyższej szkole handlowej 200.000, na czytelnie 200.000 mk.

Do czego są używane konie wojskowe? Mieszkańcy Łagiszy nadesłali nam list, w którym donoszą, iż codziennie końmi wojskowymi przyjeżdża z Sosnowca do Łagiszy nauczycielka, narzeczona kapitana W. Konie te czekają w Łagiszy do godz. 2, a żołnierz, chcąc by koniom się nie przykrzyło, karmi je sianem pożyczanym od gospodarzy łagiskich.

Czy nie należałoby tych przejażdżek zaprzestać?

Przedstawienie dla harcerzy. Dziś wieczorem o godz. 8 i pół wiecz. harcerze drużyny im. J. Piłsudskiego urządzają przedstawienie w teatrze zimowym. Na całość przedstawienia złożą się „Chłop i arystokrata“ i „Nasze harce“.

Z niedzieli. Zabawa, urządzona w parku sieleckim przez Związek robotników chrześcijańskich na cele oświatowe powiodła się znakomicie pod każdym względem, a uczestnicy opuszczali park z żalem. Uprzyjemniała zabawę doskonała orkierstra 11 p. p. pod batutą por. Słobodziana.

Orkiestra ta koncertuje w parku dziś. Wejście mk. 10.

Z Grodźca. W środę 29-go czerwca o godz. 9 wieczorem w sali klubu grodzieckiego Towarzystwa odbędzie się „Wieczór pieśni i żywego słowa“ z udziałem pp. Guczego, Krężla i innych. W programie wyjątki z oper i operetek. Część dochodu przeznacza się na górnoślązaków.

Jak to u nas w Będzinie...

Wyrabianie karności wśród urzędników.

Będzin, 28 czerwca.

Nowomianowany naczelnik okręgowego urzędu do walki z lichwą, przybył do Będzina, ale nie sam, gdyż przywiózł z sobą referenta, z którym odbywa ciągłe konferencje w swym gabinecie. Podobno ma przybyć za panem naczelnikiem jeszcze woźny z Cieszyna.

Czy to powiększanie personelu wobec likwidacji urzędu jest wskazane, nie wiemy.

Z dotychczasowej działalności nowego naczelnika zanotować należy inowację, która ma wyrabiać karność wśród podwładnych naczelnikowi urzędników.

Oto przy wejściu pana naczelnika wszyscy urzędnicy i urzędniczki muszą powstać z miejsc. Jest to bardzo piękne zarządzenie, ale wobec znanej krnąbrności urzędników, którzy uważają, że na powitanie wystarczyłoby kiwnięcie głową lub powiedzenie „dzień dobry“, należy bezwarunkowo kazać urzędnikom padać plackiem na ziemię przed obliczem p. naczelnika.

Przecież przed kacykami ludzie padają na twarz, a świat się do góry nogami nie przewrócił!

Z kraju.

Wylewy we wschodniej Małopolsce. Wskutek długotrwałej ulewy we wschodniej Małopolsce wezbrały wszystkie potoki i rzeki górskie.

Miasto Stryj jest kompletnie zalane.

Połączenie kolejowe ze Stanisławowem przerwane. Nowo zbudowany most na Stryju zapadł się w środku. Wszystkie piwnice w mieście zalane są wodą. Mieszkańcy mienie swe przenieśli na strychy. Okoliczne wsie są odcięte od miasta.

Z wielu miejscowości nadchodzą doniesienia o zalanych przestrzeniach i zabudowaniach wiejskich.

Ze względów bezpieczeństwa dyrekcja kolejowa zarządziła zamknięcie jednego toru w kilku punktach na linji Lwów—Przemyśl.

Świętokradztwo. Sąd okręgowy w Piotrkowie rozważał sprawę z powodu okradzedenia kościoła w Koniecpolu i skazał na więzienie jednoroczne złodzieja Jakubowskiego oraz na kilka miesięcy paserów Jankla Goldberba i Mordkę Welnera: Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził.

Dom ludowy. Na zjeździe P. S. L. w Kielcach przed 2 tygodniami na wniosek p. Zapała Piotra z Miedzianej Góry uchwalono wznieść w Kielcach Dom ludowy im. W. Witosa dla „upamiętnienia wdzięczności za wzmocnienie w Rzeczypospolitej władzy ludu.“

Hrabiowie kelnerami.

Lwów, 27 czerwca.

Od kilku dni we Lwowie trwa strajk kelnerów i kucharzy. Mimo to wszystkie większe restauracje są w pełnym ruchu. W restauracji hotelu Georgea ostatniej niedzieli miejsca kelnerów zajęli hrabiowie, którzy przy pewnym większym stole obsługiwali gości. Rolę kelnerów podających potrawy i napoje wzięli na siebie hr. Rey, hr. Dzieduszycki, bar. Horrach i i. Do procentu zaliczonego zwykle dla kelnerów, dołączyli jeszcze naddatek w kwocie przeszło 20 tys. mk., a całą kwotę w ten sposób uzyskaną, przeszło 39.000 mk., wręczono komitetowi górnośląskiemu.

Inny obraz przedstawia druga największa lwowska restauracja hotelu Btistol. U samego wejścia ustawiony jest rodzaj kasy, przy której urzęduje trzech panów, wydających bloki na przystawki, rosół, mięso, kompot, leguminy, trunki i chleb. Gość zaopatrzony w kilka takich bloków na sali obsługiwany jest przez panny i chłopaków i otrzymuje potrawy wedle wręczonego przez siebie bloku. Obok kasy ustawiony jest stół z chlebem i bułkami, a goście, zrzekając się obsługi kelnerskiej, wchodząc do sali restauracyjnej, zabierają ze sobą odrazu pieczywo.

W ten sposób goście solidaryzują się ze stanowiskiem pracodawców. Nie może się bowiem pomieścić im w głowie, jak kelner, zarabiający w pierwszorzędnych przedsiębiorstwach 1000 do 1500 mk. dziennie, prócz wiktu, może jeszcze być niezadowolony ze swego położenia materjalnego stokroć lepszego od położenia wysoko postawionego urzędnika państwowego, lub innego pracownika inteligentnego.

Medycy w roli kelnerów. Kawiarnie lwowskie, które z powodu strajku kelnerów były przez kilka dni zamknięte, zostały wczoraj otwarte. Do obsługi gości zgłosili się medycy.

Trzy razy rozstrzeliwany.

Straszny koniec mordercy.

Lwów, 27 czerwca.

W lwowskim sądzie doraźnym zapadł wyrok w sprawie Jana Wykroja i Stanisława Wichlińskiego, którzy wydordowali i obrabowali rodzinę żydowską w Busku. Obaj skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie; lecz Wichlińskiemu zmienił dowódca O. G. karę śmierci na 20-letnie ciężkie więzienie. Rozstrzelano Wykroja, a egzekucja miała wstrząsający przebieg.

Kapelan wojskowy przygotował skazańca na śmierć. Następnie pożegnała go jego narzeczona z okolic Zabłotowa. Wokroj zażądał grzebienia, przyczesał włosy, poprawił ubranie, poczym zupełnie zczerniały niepewnym krokiem udał się w towarzystwie kapelana na miejsce egzekucji.

Tu ustawiono go pod murem, a przewodniczący trybunału odczytał ponownie wyrok bez motywów. Wokroj następnie rozpiął bluzę i koszulę, obnażając pierś na kule. Jeden z obecnych ofiarował mu swą chustkę na zawiązanie oczu, lecz Wokroj wyjął swoją, którą mu oczy zasłonięto.

Krótka komenda, błysk spadającej szabli i rozległ się huk wystrzelonych czterech karabinów, ciało mordercy drgnęło jak uderzone piorunem i upadło na wilgotną ziemię.

Strzały te nie zabiły go jednak, jak to jest przewidziane. Leżący ruszał kończynami, a gdy lekarz ujął go za puls u ręki, jęknął przeraźliwie.

Wobec tego do leżącego dano ponowną salwę z 4 karabinów, poczym ukląkł kapelan i zmówił modlitwę za zmarłych.

Jednakowoż ciało przestrzelonego drgało ciągle. Widząc to jeden z członków trybunału sądowego zwrócił się do porucznika dowodzącego egzekucją z wymówkami, cytując przepisy procedury karnej, że strzały do skazanego winny być z bliższej odległości oddane, niżli to miało miejsce.

Ostatecznie porucznik polecił ponownie dwom żołnierzom do leżącego i drgającego ciała strzelić z bliskiej odległości.

Odniesione wrażenia nie dadzą się opisać; a dla wielu patrzących pozostaną wspomnienia te dręczącą zmorą przez długie tygodnie.

Dlaczego jednak podobne egzekucje nie odstraszają zbrodniarzy od występków?

Nie tylko teraz się okazuje, że kara śmierci nie jest tym oczekiwanym lekarstwem.

Różne wieści.

Wielki pogrom murzynów w Ameryce.

„Times“ donosi z Ameryki: Dnia 2 czerwca wybuchły w mieście Tulsa, w stanie Oklahoma, zaburzenia uliczne, które w krótkim czasie przybrały charakter zaciętych walk ulicznych. Na przestrzeni przeszło pół mili (ang.) spalono w dzielnicy murzyńskiej domy, przyczym wielu murzynów spłonęło żywcem, zaś około stu rozstrzelano.

Powodem zaburzeń była — jak zwykle — napaść murzyna na białą dziewczynę. Murzyna, oskarżonego o tę zbrodnię, aresztowano i zamknięto w więzieniu. — Wieść o tym natychmiast rozeszła się w dzielnicy murzyńskiej z dodatkiem, iż biali, zgromadzeni przed więzieniem, zamierzają aresztowanego zlynczować. Wobec tego murzyni uzbroili się i gromadnie udali się do więzienia.

Tam oba obozy zaczęły się kłócić i wygrażać sobie wzajemnie. Naraz biali poskoczyli do najbliższego składu broni, którą rozebrali między siebie. Padło kilka strzałów, rozpoczęła się powszechna strzelanina i murzyni, naciskani przez białych, zwolna cofnęli się do swej dzielnicy. Około północy biali wtargnęli do dzielnicy murzyńskiej, gdzie podpalili wielki dom, w którym obwarował się znaczniejszy oddział uzbrojonych „czarnych“. — Kiedy na miejsce pożaru przyjechała straż pożarna, nie pozwolono jej pracować. Około godziny 2 nad ranem podpalono znowu kilka domów.

Przez całą noc leżały naprzeciw siebie łańcuchy strzeleckie białych i czarnych. Mu-

rzyni bronili się mężnie. O świcie rozpoczęła się nowa walka. Samochody, pełne zbrojnych, otoczyły dzielnicę murzyńską i w krótkim czasie słupy dymu strzeliły z jakiego tuzina drewnianych domów. Biali zabijali każdego, kto się pokazał w ich oknach lub drzwiach.

Następnie dwa oddziały białych atakowały czarnych od południa i od północy równocześnie. Przypuszczono szturm do drewnianego kościoła, w którym zabarykadowało się około 50 murzynów. Atak trzy razy został złamany, wreszcie ktoś podpalił kościół, który spłonął doszczętnie wraz z obrońcami.

Losy Górn. Śląska.

Niemcy organizują bojówki.

Miejsce postoju, 27 czerwca.

(Tel. wł.)

Z przychwyconych zakazów niemieckich okazuje się dobitnie, że rozbrajanie niemców jest tylko pozornym. Wymienione rozkazy polecają ustępującym oddziałom pozostawiać oficerów w poszczególnych miejscowościach w charakterze kierowników bojówek.

Bojówki te zaopatrują niemcy w broń i pieniądze.

Dzisiaj o g. 6 wieczorem.

Miejsce postoju, 28 czerwca.

Dzisiaj o g. 6 wieczorem rozpocznie się opuszczanie obustronne zajmowanych terenów przez powstańców i niemców.

Opuszczanie to odbywać się będzie strefami, rozpocznie się we wtorek dnia 28 czerwca b. r. a skończy się we wtorek, 5 lipca. W dniu 5 lipca resztki oddziałów niemieckich i powstańczych opuszczą w zupełności teren plebiscytowy G. Śląska.

Po opróżnieniu każdej strefy, komisja aljancka, złożona z oficera francuskiego, angielskiego i włoskiego stwierdzi, czy ewakuacja nastąpiła rzeczywiście według warunków linję umówioną. Wskutek tego między jednym a drugim okresem wykonywania ruchu odwrotowego nastąpi przerwa jednodniowa, przeznaczona dla powyżej wspomnianej kontroli.

Opróżnione tereny przez jedną i drugą stronę zajmą wojska koalicyjne, a dla pełnienia służby bezpieczeństwa utworzona zostanie z ludności miejscowej policja gminna, podlegająca koalicyjnym kontrolerom powiatowym.

Na podstawie specjalnej umowy zapewniona została przez komisję międzysojuszniczą zupełna amnestja dla wszystkich uczestników powstania, oraz dla winnych przestępstw czysto politycznych. Wszystkie przestępstwa, sądzone dotychczas przez sądy polowe wojsk powstańczych, będą przekazane przy likwidacji sądom utworzonym z dotychczasowych sądów polowych pod kontrolą władz koalicyjnych.

Komisja międzysojusznicza dała gwarancję, że wszelkie ewentl. ruchy zbrojne, podjęte przez niemców w okresie ewakuacji, zostaną stłumione siłą przez wojska koalicyjne. Natomiast komendant powstańczy Warwas dał komisji zapewnienie, że linja każdorazowej strefy ewakuacyjnej zostanie rzeczywiście dnia umówionego osiągniętą i nigdzie przez nasze oddziały nie przekroczoną.

Dla likwidacji spraw, związanych z powstaniem, jak zabezpieczenie bytu rodzinom poległych, opieka nad rannymi, obrachunki rekwizycyjne itp. utworzą się powiatowe komisje likwidacyjne, podporządkowane głównej komisji likwidacyjnej.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.